„SŁOWO BOŻE"
Dodatek do Nr. 2.

Ewangelia na niedzielę III po Bożem Narodzeniu.

W on czas: Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam Matka Jezusowa. Wezwany też był Jezus i uczniowie Jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, uczyńcie. I było tam sześć naczyń kamiennych, do oczyszczenia żydowskiego służących, biorących w się każda dwie, albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnijcie naczynia wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz, a nieście przełożonemu wesela. I zanieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody która się stała winem, a nie wiedział skądby było, lecz słudzy wiedzieli którzy wodę czerpali: wezwał oblubieńca przełożony wesela, i mówił mu: Każdy człowiek pierwej dawa wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swoją i uwierzyli weń uczniowie Jego.

EWANGELIA U ŚW. JANA, W ROZDZIALE 2.

Najmilsi w Panu! Dziwną wydaje się niejednemu obecność P. Jezusa na godach weselnych, wśród rozbawionych, wesołych biesiadników, a jeszcze dziwniejszem może to, że nie tylko bierze udział w uczcie weselnej, ale czyni cud wielki, pierwszy z tych, jakimi wsławił się później po całej krainie żydowskiej i daleko poza jej granicami. P. Jezus, który przyszedł na ten świat nie tylko, aby nas odkupić, ale żeby się stać dla nas wzorem, który naśladować mamy we wszystkich okolicznościach życia naszego, chciał nam dać poznać przez swoją obecność na godach weselnych, że i Jego wyznawcy mogą się zabawić godziwie, że nie wymaga On od nich zupełnego wyrzeczenia się świata i wszystkich przyjemności życiowych. Przedewszystkiem jednak chciał P. Jezus przez swoją obecność w Kanie Galilejskiej i ten cud wielki, jaki zdziałał uświęcić w sposób szczególniejszy, zaszczycić i pobłogosławić związek małżeński, chciał nam pokazać, że jest on czemś wielkiem i wzniosłem i świętem, skoro On sam Bóg nasz i Pan nie wzgardził zaproszeniem młodego małżeństwa, ale swoją obecnością ich związek uświęcił, upamiętnił pierwszym swoim cudem.

Tak, małżeństwo, zwłaszcza małżeństwo chrześcijańskie

to według nauki św. Pawła Sakrament wielki, związek wzniosły i święty tak dla swego początku i przeznaczenia, jak i ze względu na swój charakter sakramentalny, swoją godność wewnętrzną.

Małżeństwo to związek wzniosły i święty najpierw ze względu na swój początek, który zawdzięcza Bogu samemu, najświętszemu i najmędrszemu Stwórcy nieba i ziemi. Małżeństwo jest z ustanowienia Bożego, boć P. Bóg sam stworzył ludzi na dwa rodzaje, rodzaj męski i niewieści. On sam stworzył pierwszych małżonków, Adama i Ewę, błogosławił ich związkowi i wyznaczał mu cel wzniosły, godny Boga i Jego przymiotów. Początkiem swym sięga więc małżeństwo tak daleko, jak daleko sięgnąć może pamięć ludzka, do swych czasów błogosławionych i szczęśliwych, kiedy to człowiek nie znał, co ból i cierpienie, co trudy i szczęśliwości tego życia. Pierwsze małżeństwo zawarte zostało w raju, pod okiem i szczególniejszą opieką, szczególniejszem błogosławieństwem Bożem, a więc początek jego jest święty i wzniosły, bo jest ustanowienia Bożego.

A jakiż cel tego związku, jakie zadanie wyznaczył P. Bóg małżeństwu? Mówiąc o celu, w jakim powoływał P. Bóg do bytu wszystko, co nazywamy światem stworzonym, powiada wyraźnie Pismo św.: Wszystko dla ciebie udziałał Pan, wszystko stworzył i przeznaczył przedewszystkiem dla chwały swojej. A jeśli tak, to i małżeństwo, które początek swój zawdzięcza Bogu, nie może mieć innego celu głównego i pierwszorzędnego, jak P. Boga i Jego chwałę. Wyraża ten cel Pismo św., gdy mówi o stworzeniu pierwszych ludzi i ustanowieniu małżeństwa temi słowy: I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje.. mężczyznę i niewiastę stworzył je. I błogosławił im Bóg i rzekł: Roście i rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną.

A więc celem pierwszorzędnym małżeństwa jest zachowanie i rozmnażanie rodzaju ludzkiego, przysparzanie Bogu coraz to nowych czcicieli, a niebu coraz to nowych mieszkańców, wychowanie dziatek w duchu prawdzie Bożym, aby wyrosły z czasem na wiernych czcicieli Boga, dzielnych żołnierzy, którzyby bronili mężnie Boga i Jego sprawy w walce z szatanem, a kiedyś stali się szczęśliwymi mieszkańcami nieba. Oto pierwszy i najważniejszy cel małżeństwa, cel zaiste wzniosły i święty, bo opierający się aż o niebo, cel godny Boga i człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Drugim celem małżeństwa podporządkowany pierwszemu jest wzajemne pomaganie sobie, wspieranie się małżonków w trudach i kłopotach tego życia, by małżonkowie dźwigając wspólnie to jarzmo nieraz bardzo ciężkie, wspomagając się wzajemnie w spełnianiu swoich obowiązków.

dążyli wspólnemi siłami do Boga. A te obowiązki jakie nakłada małżeństwo, obowiązki męża i żony, ojca i matki, to obowiązki nieraz bardzo trudne i ciężkie, jarzmo małżeńskie staje się nieraz i to niestety coraz częściej, wprost nieznośnem dochowanie wierności małżeńskiej, wzajemnej miłości i życzliwości przez całe życie, aż do grobowej deski, wypełnienie sumienne swoich obowiązków jako ojca czy matki licznej nieraz rodziny, to sprawa nie łatwa i dlatego Bóg ustanawiając małżeństwo, specyalnie błogosławił pierwszym małżonkom, aby im dać poznać, że mogą zawsze liczyć na Jego pomoc, Jego łaskę i wsparcie w najcięższych nawet chwilach swego życia.

Jeżeli zaś tak wzniosłem i świętem jest każde małżeństwo prawowite, bo początkiem i celem swym opiera się o niebo i Boga samego, to stokroć świętszym i wznioślejszym jest związek małżeński, zawarty pomiędzy chrześcijaninami, gdyż jest on ponadto Sakramentem, jednym z tych siedmiu jakie ustanowił Chrystus Pan, i to jak powiada św. Paweł Sakramentem wielkim, a dlaczego? Oto dlatego, że małżeństwo chrześcijańskie oznacza coś nader wzniosłego i świętego, oznacza związek nierozerwalny, jaki istnieje pomiędzy Chrystusem, a obubienicą Jego — Kościołem św. Prawdę tę wielką i wzniosłą wyraża św. Paweł w liście do Eferów, kiedy pisze: Żony niechaj będą poddane mężom swym, jako Panu. Albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła. Ale jako Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkiem! Lecz obowiązki małżeńskie odnoszą się nie do jednej strony i dlatego i mężów upomina Apostoł: Mężowie miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał zań.. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem nigdy żaden ciała swego nie miał w nienawści, ale je wychowywa i ogrzewa jako i Chrystus Kościół... Dlatego opuści człowiek ojca i matkę swoją i złączmy się z żoną swoją i będą dwoje w jednem ciele. Oto głęboka nauka o świętości i wzniosłości małżeństwa chrześcijańskiego, małżeństwo chrześcijańskie to symbol łączności Chrystusa ze swoją niepokalaną Oblubienicą, Kościołem. Mąż wyobraża w tym związku Chrystusa, żona Kościół św. I czyż może być piękniejsze, wznioślejsze, szczytniejsze pojmowanie tego stosunku, jaki panować powinien między małżonkami, niż to jak je pojmuje nauka katolicka?

Z tego podobieństwa, jakie zachodzi pomiędzy związkiem małżeńskim chrześcijan, a łącznością Chrystusa z Kościołem swoim wynikają dwie istotne cechy małżeństwa chrześcijańskiego — jego jedności i nierozerwalność. Chrystus Pan jeden tylko założył Kościół prawdziwy, jemu powierzył

wszystkie swoje łaski i skarby, nim się ustawicznie opiekuje. on jest przedmiotem Jego szczególniejszej miłości. krzywdy i cierpienia jakich doznaje Kościół, odczuwa Chrystus jako swoje własne. Podobny stosunek jedności, miłości, wzajemnej troskliwości powinien zachodzić i między małżonkami chrześcijańskimi. A dalej związek Chrystusa z Kościołem swoim to związek nierozerwalny na wieki, Chrystus Kościoła swego nie opuści nigdy, nigdy nie przestanie nim się opiekować, o niego się troszczyć. Dlatego i małżeństwo chrześcijan raz ważnie zawarte i dokonane, nie może być rozerwane żadną mocą ludzkie, bo jak powiada stanowczo P. Jezus: Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza, a o tych którzyby się odważyli targnąć na nierozerwalność małżeństwa mówi przy tej samej sposobności: ktobykolwiek opuścił żonę swoją.. a inną by pojął, cudzołoży: a ktoby opuszczoną pojał cudzołoży. Tak zapatrywał się też na nierozerwalność małżeństwa zawsze Kościół katolicki i jego papieże i dlatego, kiedy Filip Pękny, król francuski prosił papieża Bonifacego VIII., by unieważnił jego małżeństwo ważnie zawarte, Ojciec Św. polecił mu udać się z tem do P. Boga, gdyż papież takiej władzy nie posiada. Podobnie nieustępliwym okazał papież, Klemens VII. wobec króla angielskiego Henryka VII. Wiedział papież, iż jego odmowa może sprowadzić oderwanie się całego narodu angielskiego od Kościoła, nie mógł jednak zdecydować się na podeptanie prawa Bożego. Prawda, że nierozerwalność małżeństwa to jarzmo niekiedy zbyt ciężkie i nieznośne i dltego wrogowie Kościoła schlebiając namiętnościom człowieka obiecują sprowadzić i wprowadzają rzeczywiście wszędzie, gdzie dojdą do wałdzy t. zw. śluby cywilne, małżeństwa zawierane nie w Kościele, ale przed władzą cywilna, które można zerwać każdej chwili, gdy małżonkowie tego zażądają. Coś podobnego chcieliby wprowadzić i u nas i w naszym narodzie katolickim. chcieliby zerwać z małżeństwa tę aureolę, jaką otoczył je Chrystus, odebrać mu charakter Sakramentu, a uczynić umową zawieraną i zrywaną według upodbania małżonków. Pomijając już straszne następstwa, jakieby reforma tak bezbożna wprowadzić musiała w nasze społeczeństwo, opuszcenie dzieci, o które rodzice rozwiedzeni nie zawsze chcieliby się troszczyć, zepsucie, w jakie popaśćby musiał cały naród, wystarczy zaznaczyć, że związek taki zwany ślubem cywilnym może być prawdziwem małżeństwem wobec władzy świeckiej i w oczach świata, wobec Boga jest on jednak niczem innem, jak zwykłym związkiem cudzołożnym. I dlatego obwiązkiem każdego katolika jest bronić świętości małżeństwa. Amen.